

i ważnym elementem demonstrowania swojej władzy przez warstwy rządzące. Do oglądania egzekucji, wyznaczanych przeważnie na czas jarmarków, nikogo specjalnie nie trzeba było zachęcać. Co więcej, bardziej przedsiębiorczy obywatele miasta ustawiali przed miejscem kaźni wozy, na których montowano podwyższone miejsca. Oczywiście, działa się tak tylko wówczas, jeżeli tracono kogoś ważnego, osobę wysokiego stanu czy rodu, lub też w przypadku popełnienia przez skazańca szczególnie bulwersującej zbrodni. Okrutne? Taka była epoka, takie były czasy...

Śmierć z ręki kata, jeśli tylko było nią ścięcie mieczem, a na taką karę skazywani byli szlachetnie urodzeni, jak i mieszcianie posiadający prawa miejskie, uznawano za śmierć honorową. Co więcej, znane są przypadki wykupywania po egzekucji lub też nawet zamawiania wykonania katowskiego miecza, specjalnie przeznaczanego tylko na tę jedną okazję. Czyniły to na ogół rodziny skazanych, aby później przechowywać taki makabryczny souvenir pośród rodowych pamiątek. Skazańców wysokiego rodu tracono z reguły w samym mieście, najczęściej przed ratuszem. Plebejuszy zaś pospólstwo oraz zwykłych rzezimieszków skazywano na inne kary, z których powieszenie uchodziło za szczególnie hańbiące. Te egzekucje wykonywano zazwyczaj poza murami miasta. Czy było ich dużo? Statystyki mówią, że we Wrocławiu w latach 1456–1526 stracono 454 osoby, a w latach 1609–1740 ukarano karą główną 304 przestępców. Jak więc widać miejskie sądy nie szafowały zbyt hojnie karą śmierci...

Sądy miejskie skazywały szczególnie zatwardziały zbrodniarzy na niektóre rodzaje kar śmierci wyjątkowo bolesne dla skazanych, a przez to najbardziej widowiskowe dla licznie zgromadzonej gawiedzi. Generalnie kat ścinał, podpalał stos i łamał kołem, zaś

inne rodzaje kaźni wykonywali katowscy pomocnicy, nazywani oprawcami. Za mniejszej wagi przewinienia karano karą chłosty. Tę wymierzano publicznie pod pręgierzem, podobnie jak wykonywano pod nim wypalanie piętna na twarzy.



Miasto zawierało z katem umowę na świadczone przez niego usługi. Każdy rodzaj katowskich czynności zyskał z czasem swoją stałą i sówitą takse. Oprócz tego *mistrz malolepszy* otrzymywał darmowe, bo na koszt miasta lokum, a czasami i inne, ustalone z góry świadczenia w naturze.

Niezależnie bowiem od zgromadzonego majątku, funkcja jaką pełnił kat i jego pomocnicy, chociaż, jak byśmy to dzisiaj powiedzieli, była społecznie użyteczna, nie przysparzała ani jemu samemu, ani też jego rodzinie powodów do chwały. Wręcz przeciwnie *Mistrz malolepszy* uprawiał bowiem „niegodne rzemiosło”. Dlatego też pomimo stałej i regularnie opłacanej pracy, na którą

w dodatku zawsze był popyt, kat żył na marginesie ówczesnego społeczeństwa.

Oprawca nie mógł więc zasiadać przy jednym stole w karczmie wraz z innymi jej bywalcami, a piwo pił ze swojego, przypisanego mu na stałe naczynia. W kościele nie mógł zaś stać przed głównym ołtarzem, gdzie miejsce zarezerwowane było tylko dla porządných obywateli. Co więcej, był zobowiązany do noszenia na swoim codziennym stroju wyróżniającego go znaku lub też charakterystycznego, zarezerwowanego tylko dla niego koloru odzieży. Na każdym kroku okazywano mu podsyty strachem niechęć. Ba, kat pragnący założyć rodzinę miał tylko jedno wyjście: partnerki do

ożenku mógł poszukać jedynie w istniejącym już wcześniej katowskim rodzie. Dzieci takiego stadła również nie miały życia usłanego różami. Jedyłą profesją, jaką mogły się parać dzieci kata, było właśnie katostwo, stąd brali się właśnie katowscy pomocnicy. Środowisko, w jakim obracał się kat, ograniczało się do osób pełniących „niegodne zawody”: hycli, grabarzy czy zmiataczy ulic. W tej grupie społecznej mógł on znaleźć chętnych do zostania chrześnymi jego dzieci oraz osoby, które mogły w przyszłości nieść trumnę z jego zwłokami. Pomimo tego kat pozostawał pod opieką prawa, a już samo znieważanie go było ścigane z mocy prawa.

SŁAWOMIR OPASEK

Informacja o Korespondencyjnym Kursie Biblijnym

Prowadzona przez Księżę Jezuitów w Krakowie Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum” organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest lepsza znajomość ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem św. Dodatkowe informacje można otrzymać, a także składać zgłoszenia uczestnictwa w kursie pod adresem:

ks. Zbigniew Marek SJ
ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków
z dopiskiem: „Kurs Biblijny”.

Organizatorzy kursu proszą o dołączanie do korespondencji koperty z podanym adresem zwrotnym i naklejonym znaczkiem pocztowym.

dodatkowe informacje o kursie można też znaleźć pod adresem:

<http://www.ignatianum.edu.pl/pedagogika/> „studia podyplomowe i kursy”